Nr. 227. We Lwowie piątek dnia 16 maja 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Sprawa posła Wilka.

(Z Koła polskiego).

Wiedeń 15 maja.

(Telefonem).

Dziś po południu podczas posiedzenia izby odbyło się posiedzenie Koła polskiego.

Prezes p. Jaworski zagaiwszy obrady, zawiadomił zebranych, że zwołał Koło, aby bronić solidarności Koła i jego jedności, poseł Wilk bowiem nie uchylił się od głosowania nad wnioskiem naglącym p. Daszyńskiego, lecz rozmyślnie, wbrew uchwale Koła, głosował za wnioskiem.

Jako prezes, choć z wielką przykrością, musi Kołu przedłożyć tę niemiłą sprawę. § 1. statutu powiada, iż kto przeciw Kołu głosuje, przestaje być jego członkiem. Mowca czyni przeto wniosek, aby p. Wilka wykluczyć z Koła.

P. Wilk powiada, że statut go nic nie obchodzi. Jeżeli się wam nie podobam — woła — to wykluczcie mnie.

P. Szajer stara się usprawiedliwić Wilka, prosi dalej, aby mu przebaczono, gdyż inaczej członkowie centrum wstrzymają się od głosowania.

P. Stwiertnia czyni wniosek, aby załatwienie tej sprawy odroczono do jutra.

P. Wojciech Dzieduszycki stwierdza, iż p. Wilk, głosując przeciw Kołu, sam się z Koła wykluczył.

P. Bomba przemawia za odroczeniem.

P. Wilk twierdzi, że uchwały Koła w tej sprawie nie było, przynajmniej on o niej nie wiedział i sądził, że może głosować jak mu sumienie nakazuje.

P. Danielak przemawia za odroczeniem. Jutro Koło będzie sprawę tę traktowało chłodniej, nie tak gorąco, jak dzisiaj, co może wyjść Kołu tylko na dobre.

Minister dr. Piętak przemawia również za odroczeniem, poczem wniosek p. Stwiertni uchwalono.

Rada państwa.

(Telegramy Dziennika polskiego).

Posiedzenie izby poselskiej.

Dyskusja nad wnioskiem naglącym socjalistów.

Wiedeń 16. Na wczorajszem posiedzeniu w ciągu dalszej dyskusji nad wnioskiem naglącym, uczynionym przez partję socjalno-demokratyczną, zabrał po p. Daszyńskim głos minister skarbu p. Boehm-Bawerk.

Mowa ministra skarbu.

Minister zaznaczył, że wniesione do delegacyj żądanie zarządu wojskowego, nie powinno było nikogo zdziwić, gdyż od lat już mówiono o konieczności odnowienia przestarzałego po części uzbrojenia wojennego. Rząd musiał zgodzić się na żądanie zarządu wojennego w sprawie zakupna nowych haubic, tembardziej, że stosunki polityczne nie doszły do tego stanu, by zawikłania wojenne były wykluczone.

Mowca nie może podać ogólnej cyfry, ile kosztować będzie zakupno nowych dział, gdyż próby prowadzone z niemi nie są jeszcze ukończone. Co się tyczy kwestji pokrycia tych kosztów, to odpowiednio do charakteru tych wydatków nie mogą one być pokryte z dochodów bieżących lecz z operacyj kredytowych, które w pewnym czasie mają być amortyzowane. Minister wniesie w swoim czasie odpowiednie przedłożenie.

Mowę ministra przerywali ustawicznie socjalni demokraci i radykali czescy.

Mowa p. Zazvorki.

Następny mowca p. Zazvorka oświadcza, iż jego stronnictwo zgadza się na wniosek naglący, ponieważ jest z konieczności prawnopaństwowej przeciwnem temu parlamentowi i delegacjom. Skarży się na brak życzliwości władz wojskowych wobec ludności i atakuje trójprzymierze, które nazywa nieszczęściem Austrji, ponieważ to jego wina, że ludność jest tak przeciążona wydatkami na cele wojenne.

Zamknięcie dyskusji.

Na wniosek p. Schrotta zamknięto dyskusję.

Przywołanie do porządku.

Przewodniczący przyzywa *ex post* posła Zazvorkę do porządku za wmięszanie korony do dyskusji.

Mowa p. Daszyńskiego.

Następnie przemawiał p. Klofacz, jako mowca generalny, po czesku, poczem jeszcze raz, jako wnioskodawca mówił p. Daszyński. Polemizował z wywodami p. Boehm-Bawerka i podniósł, iż nie w uzbrojeniu leży gwarancja dobrej obrony ojczyzny, ale w miłości ojczyzny. Czy można kochać ojczyznę, która nie uwzględnia żadnych praw, a tylko nakłada nowe ciężary? Minister skarbu powiedział w swych wywodach, że jesteśmy wielkiem mocarstwem. Czy w istocie państwo nasze można nazwać wielkiem mocarstwem, jeśli jego poddani i obywatele wszędzie są wyjęci z pod prawa (vogelfrei). Wskazuje na wydalania z Prus i omawia niedawne wydalenie z Poznania bez wszelkiej przyczyny dwóch artystów-śpiewaków: Tarnawskiego i Kohmana. Austrja przyjmuje to wszystko bez protestu.

W dalszym ciągu atakuje mowca ministra wojny i wyraża powątpiewanie, czy w istocie minister skarbu nie wie, ile wyniosą ogólne koszty nowego uzbrojenia. Oświadcza, iż nie może odpowiedzi ministra skarbu przyjąć do wiadomości. Uchwalenie nowych kredytów na cele wojenne przyprawi o klęskę gospodarczą i społeczną ludy Austrji. Pokój uzbrojony wymaga większych ofiar, niż krwawa wojna. (Oklaski na ławach socjalistycznych).

Głosowanie.

W głosowaniu oświadczyło się za nagłością 99 posłów, przeciw 77. Ponieważ nie osiągnięto większości $^2/_3$, tem samem nagłość wniosku odrzucona.

Podczas głosowania przyszło do żywych scen między socjalistami, a partją katolicko-ludową, która głosowała przeciw nagłości. Daszyński woła na cały głos do opata Treuinfelsa: „Nie zabijaj!" Za nagłością głosowali prócz socjalistów, chrześcijańsko-socjalni, niemiecka partja ludowa, Wszechniemcy, Rusini, Młodoczesi.

Budżet ministerstwa rolnictwa.

Przystąpiono do porządku dziennego, tj. dalszego ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Mówili pp. Prasek, Barbo, Polesini, a następnie minister rolnictwa Giovanelli.

Mowa ministra rolnictwa.

Minister omawiał upadek rolnictwa, podniósł jednak, że nie wina rządu to spowodowała, lecz widzi w tem skutek ogólnej sytuacji ekonomicznej.

Obecnie nastała epoka krytyczna. Należy więc jak najrychlej załatwić autonomiczną taryfę celną i uregulować stosunek ekonomiczny do Węgier, aby po uregulowaniu stosunków domowych, przystąpić do uregulowania stosunków ekonomicznych z zagranicą. Zapewnia, że rząd wszystkich interesów rolnictwa bronić będzie jak najenergiczniej i nie dopuści do wyrządzenia mu krzywdy. Wyraża nadzieję, że przy obustronnem wyrozumieniu można sprawę ugody sprawiedliwie rozwiązać.

W dalszym ciągu swej mowy stwierdza minister, iż apel jego do korporacyj rolniczych nie pozostał bez skutku, gdyż dostarczyły mu one bardzo wiele zajmującego materjału. Z uznaniem wyraża się o przybocznej radzie rolniczej, która coraz bardziej staje się dobrym i pewnym doradcą ministerstwa rolnictwa.

Przyrzeka uczynić wszystko celem podniesienia produkcji i zbytu. (Oklaski). Dalszym środkiem celem wzmocnienia ludności włościańskiej w twardej walce o byt jest rozszerzenie i zorganizowanie szkół rolniczych. (Oklaski).

Z zadowoleniem podnosi, iż chów bydła nader pomyślnie się rozwija, ale zaznacza przytem, iż jeszcze wiele pozostaje do zrobienia.

Omawia obszernie sprawę melioracyj. Państwowa dotacja na cele melioracji wynosi 4 miljony koron rocznie, a minister zapewnia, iż jeśli finanse państwa na to pozwolą, dotacja ta zostanie podwyższoną. (Oklaski). Co się tyczy zniesienia handlu terminowego zbożem, oświadcza minister, że usunięcie tej formy handlu z przyczyn moralności publicznej, powitał z zadowoleniem, ale nie może przyłączyć się do zdania tych, którzy się spodziewają, iż wskutek tego zniesienia handlu terminowego nastąpi podniesienie się cen zboża.

Mówi następnie o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, podnosi poparcie tej sprawy przez reprezentacje krajowe i oświadcza, iż skuteczną pomoc w dzisiejszem położeniu może przynieść rolnikom świadome celu uregulowanie kredytu rolniczego na podstawie kredytu osobistego i realnego, przyczem hipoteka w dzisiejszej formie musiałaby przestać istnieć. Rząd świadom ważności tego zadania zdecydowany jest z całą energją wszystko zrobić, by tę kwestję w skuteczny sposób rozwiązać. (Oklaski).

Co się tyczy braku ludzi do pracy, to minister nosi się z zamiarem urządzenia osobnego urzędu pośrednictwa pracy, ze specjalnem uwzględnieniem stosunków rolniczych. Kończy oświadczeniem, że sytuacja rolnictwa wprawdzie jest poważna, ale nie jest znów tak złą, aby nie można było jej polepszyć, a w tym kierunku minister wszystko, co tylko można, uczyni. (Huczne oklaski).

Mowa p Sozańskiego.

P. Sozański domaga się rozwinięcia przez ministerstwo energicznej akcji celem podniesienia rolnictwa. Potrzebnem jest w tym celu podniesienie ceł, odpowiednio do potrzeb rolnictwa. Dalej koniecznem jest obniżenie taryf transportu bydła i drzewa.

Co się tyczy stosunków w Galicji, to stoi ona wobec zadań przechodzących jej siły, albowiem ziemia mająca być meljorowaną wynosi miljony hektarów. Omawia dalej stosunki meljoracyjne i oświadcza, iż chłopi nie mają środków, aby z tego dobrodziejstwa korzystać. Znajdują się w stanie ekonomicznego upadku, trzeba więc dla nich poczynić rozmaite ułatwienia, aby umożliwić im przeprowadzenie meljoracji ich gruntów. Minister skarbu potrzebuje tylko grunta zmeljorowane uwolnić na pewien czas od podatku gruntowego, a kwestja cała będzie pomyślnie rozwiązaną. (Potakiwanie u Polaków.) Także ze stanowiska fiskalnego należy

życzenie to uwzględnić. Mowca wyraża nadzieję, że rząd życzenie to uwzględni i słabe ekonomicznie żywioły otoczy większą opieką niż dotychczas.

Stawia rezolucję, wzywającą rząd, aby jak najrychlej wniósł ustawę, na podstawie której grunta odwadniane, zdrenowane itd. byłyby na długi szereg lat wolne od podatku. (Oklaski.) Domaga się także sankcjonowania ustaw, uchwalonych przez sejm galicyjski.

Następnie p. Sozański omawia wadliwą organizację ministerstwa rolnictwa i porusza sprawę regulacji rzek, która w Galicji wymaga bacznej uwagi ze strony rządu. Prosi ministra o energiczną obronę spraw rolniczych w Galicji i oświadcza, iż żywiąc nadzieję, że ministerstwo rolnictwa, użyczy rolnictwu w Galicji swej opieki, głosować będzie za budżetem. (Oklaski na ławach polskich.)

Następnie przemawiali pp. Robitsch i Damm poczem zabrał głos p. Gładyszewski.

Mowa p. Gładyszewskiego.

Mowca opisywał nędzę chłopów galicyjskich, wskutek której podatki w Galicji mogą być ściągane tylko drogą egzekucji. Galicja płaci dwa razy tyle kosztów egzekucji, aniżeli wszystkie inne prowincje razem wzięte. Dowodzi to też, z jaką bezwzględnością ściąga się podatki w Galicji. (Potakiwania na ławach Polaków i Rusinów). Każda posiadłość ziemska, której dochód nie przekracza minimum, potrzebnego do utrzymania rodziny, powinna być wolna od podatku gruntowego i od egzekucji.

Są okolice w Galicji, w których egzekutor podatkowy stale przebywa. Skutkiem nędzy chłopi padają w szpony lichwiarzy i otrzymują pieniądze tylko na 15, 20, a nawet 30—50%. Gospodarce podobnych stowarzyszeń zaliczkowych i pożyczkowych, trzeba raz tamę położyć. Ruina stanu chłopskiego się wzmaga, podczas gdy lichwiarze się wzbogacają, a rozmaite kasy zaliczkowe robią dobre interesy. W r. 1874 własność chłopska w Galicji wykazywała 5 mil. kor. długów intabulowanych, w r. 1894 zaś już 146 mil. kor. (Słuchajcie!)

W dalszych kilku latach stan chłopski został sproletaryzowany. Najwyższy czas, aby dopomódz stanowi chłopskiemu przez udzielanie mu takiego kredytu, podobnie jak otrzymują przemysłowcy, kupcy i wielcy właściciele w dobrze organizowanych bankach i zakładach kredytowych. Chłop ruski, aby siebie i swą rodzinę ochronić od głodu, musi opuszczać ojczyznę i emigrować do dalekich krajów. W ostatnich dniach znowu w dwóch osobnych pociągach 200 emigrantów z Galicji wyjechało do Kanady. (Słuchajcie! — na ławach polskich i ruskich).

Jeżeli tak dalej pójdzie, to kraj się wyludni z ludności własnej i dostanie się w ręce obcych żywiołów. Jeżeli państwo w roku 1873 przyszło w pomoc skrachowanym bankom i towarzystwom akcyjnym sumą 80 miljonów złr.. to jest jego obowiązkiem udzielić też pomocy stanowi chłopskiemu w Galicji, aby go uwolnić z rąk lichwiarzy. Mowca wnosi rezolucję: Wzywa się rząd, aby wyznaczył 10 miljonów koron na założenie banku chłopskiego dla udzielania długoterminowych pożyczek.

Mowca wyraża też życzenie, aby wydano nowelę do ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, zawierającą postanowienia o działalności i zakresie działania stowarzyszeń zaliczkowych i kredytowych co do kredytu udzielanego włościanom, oraz, aby rozszerzono postanowienia ustawy o lichwie na interesy kredytowe, zawierane przez te stowarzyszenia z chłopami.

W końcu żali się mowca na brak materjału budowlanego i opałowego na Podolu i stawia rezolucję w sprawie urządzenia państwowych magazynów drzewa w rozmaitych stacjach kolejowych w Galicji. (Oklaski na ławach Polaków i Rusinów).

Zamknięcie posiedzenia.

Po przemówieniach jeszcze pp. Kuczery i Howorki, posiedzenie o 1/4 10 wieczorem zamknięto. Następne dziś o 10 rano.

Delegacje wspólne.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Budapeszt 16 maja. Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla marynarki delegacji węgierskiej przyjęto budżet marynarki za podstawę do dyskusji szczegółowej. Minister spraw zewnętrznych hr. Gołuchowski, zabrawszy głos oświadczył, iż monarchja austro-węgierska nie może prowadzić polityki kolonialnej już choćby ze względu na jej prawno-państwową strukturę. Z drugiej strony znów państwa inne zajęły wszystkie obszary, możliwe na kolonizację, tak że Austro-Węgry nie mogłyby już nabyć żadnych nowych obszarów.

Wiedeń 16 maja. Pierwsze plenarne posiedzenie austrjackiej delegacji odbędzie się w poniedziałek 26-go bm. o 10-tej rano; na porządku dziennym „ministerstwo spraw zagranicznych“.

Dnia 26 i 27 maja odbędą się przyjęcia dla delegacyj u cesarza.

Z sejmu węgierskiego

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Budapeszt 16 maja. Sejm węgierski obradował wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą finansową. W toku dyskusji zabrał głos p. Nessi i ubolewał, że arcyksiążęta, a w szczególności następca tronu, nie byli na ostatnich uroczystościach dworskich w Budapeszcie i że nie władają językiem węgierskim. Co się tyczy hymnu austrjackiego, to mowca przyłącza się w tej sprawie do wywodów, wygłoszonych w tej izbie przez p. Ratkaya i także ze swej strony wzywa młodzież, by przeciw tej pieśni demonstrowała. Jeśli prawo narodu jest wobec dynastji gwałcone, to musi się tak dziać.

Przewodniczący przywołuje mowcę do porządku.

Następnie zabrał głos prezydent gabinetu Szell i odpowiadał na rozmaite wywody mowców opozycyjnych. Podniósł, iż nie może postępować według rad opozycji, aby rokowania z rządem austrjackim prowadził w drodze ultimatów, gdyż w myśl ducha ustawy musi się starać o zawarcie takiej ugody, któraby uwzględniała interesy obu połów monarchji. O jakiemś przesileniu gabinetowem na Węgrzech mowca nic nie wie, czy zaś grozi wybuch przesilenia w Austrji, to niech dep. Rakovszky, który o to zapytywał, gdzieindziej o tem się dowie.

W odpowiedzi na uwagę jednego z mowców, że w Austrji skoncentrowały się wszystkie stronnictwa przeciw Węgrom, oświadczył Szell: O takiej koncentracji wszystkich stronnictw, którą rzekomo dr. Körber przeciw mnie przedsięwziął, nic nie wiem.

Że istnieje w Austrji koncentracja przeciw t. zw. ugodzie austro-węgierskiej, to rzecz stara, a jest ubolewania godnem, że panuje w Austrji taka opinja o Węgrzech. Odgrywają tu także rolę kwestje polityki zewnętrznej. Nie potrzeba było szczególnej zręczności dra Koerbera, aby stronnictwa austrjackie w tym celu połączyć, by przy ugodzie jak najmniej koncedować Węgrom, a wydobyć dla Austrji jak najwięcej. Taka koncentracja istnieje już od lat 5.

Co się tyczy kampanji prasy austrjackiej, to sądzę, że dr. Koerber z tem nic nie ma do czynienia, a ubolewam, że kampanja ta istnieje. Co się tyczy kwestji utrzymania bez wszelkich zmian ugody zawartej z hr. Thunem, powiada Szell, zwrócony do deputowanego Pichlera:

P. poseł oświadczył, że ja co do utrzymania ugody Thunowskiej dawniej inaczej mówiłem, niż dzisiaj. Miałem wówczas powiedzieć, że stoję przy dosłownem brzmieniu tej ugody i z niem padnę. Otóż proszę p. Pichlera, aby mi słowa te w mowie mojej wykazał. Tego nie powiedziałem i takiego absurdu powiedzieć nie mogłem. Mogą nastąpić niektóre modyfikacje, nawet w naszym interesie — główną rzeczą jest, żeby stan obecny w najważniejszych punktach nie był zmieniony na gorsze.

Taryfa celna jest tak opracowaną, iż może w przeciągu czterech lub pięciu tygodni być zmienioną w taryfę dla samoistnego terytorjum celnego. (Huczne oklaski na ławach opozycji). P. Szell wyraża zdziwienie z powodu tej demonstracji, ponieważ już przed kilku miesiącami oświadczył to samo. Mowca nic nie wie o tem, jakoby walka w prasie austrjackiej przeciw Węgrom zmobilizowaną została przez prezydenta gabinetu austrjackiego dra Koerbera, przypomina tylko, że przed 5 czy 6 laty był taki sam ruch w Austrji.

Ustawę finansową przyjęto w pierwszem drugiem czytaniu. Trzecie odbędzie się dziś, poczem sejm odroczony zostanie aż do ukończenia prac delegacyjnych..

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sejm galicyjski.

Wiedeń 16 maja. Sejm galicyjski zwołany będzie na 17 czerwca i będzie obradował do 10 lipca.

Sytuacja.

Wiedeń 16 maja. Rząd przygotował na wypadek, gdyby budżet do końca bieżącego miesiąca nie został załatwiony, przedłożenie o przedłużeniu prowizorjum budżetowego na jeden miesiąc.

Wybory do rady miejskiej.

Kraków 16 maja. Wczoraj wieczorem w sali rady miejskiej odbyło się zgromadzenie, na którem wygłosili przemówienie kandydaci partji socjalno-demokratycznej inżynier Urbanowicz i dr. Marek, ubiegający się o mandat do rady miejskiej z koła inteligencji. Na wniosek lekarza dra Langego uchwalono popierać obu tych kandydatów.

Odznaczenia.

Wiedeń 16 maja. Cesarz nadał tajnemu radcy generalnemu prokuratorowi najw. trybunału Leopoldowi Kramerowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa, a generalnemu adwokatowi przy najw. trybunale Janowi Girtler-Kleebornowi krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Mianowania.

Wiedeń 16 maja. Cesarz zamianował pryw. docenta, prof. gimnazjalnego dr. Stanisława Witkowskiego, nadzwyczajnym profesorem filologji klasycznej na uniwersytecie lwowskim.

Przeniesienia.

Wiedeń 16 maja. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądowego Aleksandra Namysłowskiego, kierownika sądu w Liszkach, do sądu obwodowego w Jaśle i zamianował sekretarza sądu Gustawa Grünera w Tarnowie radcą sądu w Wadowicach.

Podróż Loubeta.

Kopenhaga 16 maja. Prezydent Loubet przybędzie tu dnia 25 bm. i zabawi jeden dzień.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Kraków 16 maja. Na zjazd dziennikarzy słowiańskich w Lublanie wyjechali stąd wiceprezes Tow. dziennikarzy polskich p. Chyliński, oraz pp. Prokesz i Karcz; razem z nimi wyjechali pp. dr. Bieńkowski i Laskownicki ze Lwowa.

Sprawa Grimma.

Warszawa 16 maja. W Sławencinie aresztowano pewnego kupca, który miał Grimmowi ułatwiać przewożenie papierów do Berlina.

Unieważnienie wyboru.

Budapeszt 16 maja. Kurja królewska unieważniła wybór posła Enyoidy'ego z powodu przekupstwa.

Rokowania pokojowe w Transwaalu.

Londyn 16 maja. Korespondent Biura Reutera donosi z Pretorji: O ile z dotychczasowych rokowań, przywódców boerskich ze stojącymi w polu Burgherami dowiedzieć się można, nie ma powodu do przypuszczeń, że wojna rychło ukończoną będzie. Jedyną gwarancją pokoju byłoby dalsze energiczne prowadzenie wojny.

Noty 50-koronowe.

Wiedeń 16 maja. Rada generalna banku austro-węgierskiego uchwaliła rozpocząć z dniem 26 maja wydawanie, za pośrednictwem głównych zakładów i filij nowych not 50-koronowych.

Ciągnienia.

Budapeszt 16 maja. Przy wczorajszem ciągnieniu 4 prc. obligacyj węg. Banku hipotecznego, główna wygrana 70 000 kor. padła na serję 338 nr. 17.

Belgrad 16 maja. Przy wczorajszem ciągnieniu serbskich losów tytoniowych, główna wygrana 25.000 franków padła na serję 1.258 nr. 37.

Wiedeń 16 maja. Przy wczorajszem

ciągnieniu 3% losów kredytowych I emisji z r. 1880 główna wygrana 90.000 koron padła na serję 3456 nr. 21.

Reforma wyborcza w Bawarji.

Monachjum 16 maja. Izba niższa sejmu bawarskiego obradowała nad wnioskiem w sprawie reformy wyborczej. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż rząd wniesie odpowiednie przedłożenie, skoro zostanie zawarty kompromis między stronnictwami. Rząd zgodzi się na bezpośrednie prawo wyborcze do sejmu, ale pod pewnymi warunkami.

Ułaskawienie.

Wiedeń 16 maja. Jak dzienniki donoszą, cesarz ułaskawił adwokata dra Ofenheima, skazanego za wyzwanie na pojedynek burmistrza Wiednia, dra Luegera i wiceburmistrza, dra Neumayera. Cesarz darował zupełnie karę Ofenheimowi.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski

Piątek 16 maja.

Teatr miejski: „Nowe bożyszcze", sztuka i „Sąsiadka", dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Piątek (16): Jana Nepom. Wieńczysława. — (3): Tymofteja. Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godzinie 7 minut 28.

Stan powietrza: Godzina 8 rano: Ciepło + 6° R. Deszcz

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup Hryniewicki, powrócił do Lwowa, po dłuższym pobycie na południu, dla poratowania zdrowia. Czcigodny arcypasterz ma się zupełnie dobrze.

Wybory uzupełniające do rady miejskiej, odbędą się dnia 28 maja rb.

„Syn słońca" we Lwowie. Wczoraj o godzinie 5 minut 35 popołudniu przejechał przez Lwów „syn słońca", „król królów" władca Persji Muzaffer ed-din. Zatrzymał się w przejeździe na głównym dworcu pięć minut.

Punktualnie o godzinie 4 minut 59 według zegaru kolejowego zajechał przed peron pociąg dworski, złożony z 17 wagonów i dwóch wielkich maszyn, a wiozący „króla królów".

Muzaffer ed-din podróżuje w otoczeniu licznej świty. W „salonowym" wozie towarzyszyło mu podczas przystanku na tutejszym dworcu dziewięciu dygnitarzy. I władca i dworzanie byli jednakowo ubrani: w czarnych tużurkach, z czarnemi barankowemi czapkami na głowach, bez błyskotek, bez przysłowiowych brylantów, w których tak się lubują synowie wschodu.

Król królów jest czterdziesto dziewięcio letnim mężczyzną, wyglądającym jednak o wiele starzej. Włosy i owisłe wąsy przyprószyła mu gęsta siwizna. W całym wyrazie twarzy przebija się gdyby senność lub umęczenie. Do wpatrującej się w niego z natrętną ciekawością publiczności uśmiecha się przyjaźnie. Stanął w otwartem oknie i nie bez pewnego zaciekawienia przypatrywał się zgromadzonym na peronie. Chwilami, gdyby trochę zniecierpliwiony, pukał palcami w ramę okna. Gdy pociąg ruszył a publiczność żegnała króla królów ukłonami, szach oddawał je, przykładając do czoła trzy palce i śmiejąc się uprzejmie.

W przejeździe przez okręg dyrekcji lwowskiej, towarzyszy wschodniemu gościowi radca dworu Wierzbicki, od Rzeszowa począwszy, towarzyszyć mu będzie dyr. Hoszowski Pociąg prowadził dyrektor ruchu, p. Gassner. Podczas przystanku we Lwowie, wręczono szachowi dwa telegramy, jeden z Teheranu, drugi z Wiednia.

Strejk na politechnice. Słuchacze lwowskiej szkoły politechnicznej odbyli wczoraj o godzinie 8 wieczorem zgromadzenie poufne w sali stowarzyszenia „Gwiazda", przy ulicy Franciszkańskiej. Obecnych było na zgromadzeniu przeszło 600 słuchaczy. Po długiej, a mocno ożywionej dyskusji, uchwalono następujące rezolucje: 1. Zgromadzenie uchwala wstrzymać się od uczęszczania na wykłady z dniem 16 maja b. r. (od godziny 7 rano począwszy), aż do cofnięcia rozporządzenia ministerjalnego z dnia 15 lutego b. r. 2. Zgromadzeni wzywają kolegów nieobecnych, jakoteż tych, którzy przeciw strejkowi głosowali, by wzięli udział w strejku. 3. Zgromadzenie wyraża podziękowanie Kołu polskiemu i posłowi Daszyńskiemu za dotychczasową akcję w ich sprawie i załącza prośbę o dalsze poparcie.

W końcu uchwalono wysłać do ministra oświaty telegram opatrzony podpisami wszystkich uczestników zgromadzenia, w którym uwiadamiają go, że wstrzymują się od uczęszczania na wykłady tak długo, aż otrzymają pozwolenie na odbywanie wieców, upewniają, że w czasie strejku spokoju nie zakłócą i proszą o cofnięcie rozporządzenia z dnia 15 lutego b. r.

Serdeczną owację urządzili członkowie Kasyna miejskiego wczoraj prezesowi swemu prezydentowi sądu Dylewskiemu, jako w przeddzień jego imienin. Uroczystość ta, która od kilku lat gromadzi w tym dniu prócz członków Kasyna reprezentantów z rozmaitych kół naszego społeczeństwa, w którem solinizant zyskał sobie ogólną miłość i uznanie swych cnót obywatelskich — wypadła tego roku nadzwyczaj okazale i serdecznym nastrojem wyróżniła się pomiędzy wielu innymi tego rodzaju bankietami. Przemawiali, wiceprezes Kasyna Skowroński w imieniu członków Kasyna, Platon Kostecki, prof. Dziwiński, radca apelacyjny dr. Bieńczewski i wielu innych. Wszystkie mowy tchnęły wyrazem szczerego uznania i tej wielkiej miłości, którą umie prezydent Dylewski natchnąć każdego, ktokolwiek wejdzie w bliższą choćby tylko towarzyską z nim styczność.

Aresztowanie. W Zaleszczykach aresztowano sekretarza kahału, Kutnera, za przekupstwa i szacherki przy poborze wojskowym.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 maja Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30 Akcje austr. Zakładu kredyt. 678 50, Akcje węg. Zakl. kred. 697·60, Ak. Anglobanku 271 50 Akcje Unionbanku 544·—, Akcje Laenderbanku 425·—, Akcje Bankvereinu 452·—, Akcje Bodencredit 946·—, Akcje gal.

potrwa taka rozmowa. Wystaw pan sobie, cesarz czasami cały dzień nic nie je... Zmuszony jestem pościć także, ponieważ ciągle razem pracujemy, zdarza się, że często o mało nie zemdleję...

— Więc jak cesarz się urządza? — zapytałem.

Pan de Méneval był tak przyjemny, że zdawało mi się, iż znam go oddawna.

— Oh! cesarz, to człowiek żelazny! — odpowiedział. — Nie możemy w jego ślady wstępować. Widziałem go pracującego ośmnaście godzin z rzędu, bez jedzenia, oprócz paru filiżanek kawy. Zamęcza wszystkich; nawet żołnierzom jego trudno wytrzymać. Zaprawdę, dumny jestem z obowiązku, jaki przy nim pełnię; lecz wyznaję, są chwile, w których wyrzekłbym się wszystkiego, tak jestem wyczerpany. O godzinie jedenastej wieczorem, dręczony migreną, zmęczeniem i głodem, piszę jeszcze za dyktowaniem cesarza. Pomyśl pan, że dyktuje tak samo szybko jak mówi i nie powtarza się nigdy. Nieraz przestaje: „No, cóż, de Méneval, dosyć tego, chodźmy spać". Potem, za chwilę, kiedy oddycham z zadowoleniem i myślę, że się rozkosznie wyciągnę na łóżku, wie pan, co on mi powiada? „Zaczniemy nanowo jutro rano, o trzeciej godzinie". I on to nazywa nocą dobrze przespaną.

— Czy nie ma stałych godzin na posiłek?

— Ma, lecz ich się nie trzyma. Widzi pan, godzina obiadowa minęła dawno, on nawet się nie spostrzegł; poszedł robić przegląd artylerji, potem coś innego jeszcze, potem znów coś innego, aż nagle przyjdzie mu do głowy zjeść obiad: „Mój obiad, Constant, mój obiad? Dawaj natychmiast... w tej chwili". Biedny Constant musi podawać obiad.

— Który jest wstrętny! — zawołałem.

Sekretarz zaczął się śmiać cicho, jak ktoś, który obawia się okazać, co czuje.

Opuściliśmy namiot i szliśmy dużym placem.

Oficerowie siedzący na ławkach, zerwali się jak za pociśnięciem sprężyny. W ciszy uroczystej odgłos ich napiętków uderzających razem o podłogę, wydał się przerażający.

Znalazłem Napoleona takim, jak go przedstawiano wtedy na wszystkich jego portretach. Przysadkowaty, z twarzą tłustą, koloru kości słoniowej; włosy rzadkie, ciemne, z odcieniem płowym.

Miał na sobie białe kaszmirowe spodnie, frak ciemnozielony z kołnierzem i mankietami czerwonemi, szablę ze złotą rękojeścią w pochwie szylkretowej.

Pod lewem ramieniem trzymał swój mały kapelusz, ze sławną trójkolorową kokardą, a prawą ręką bawił się małą szpicrutą o gałce metalowej; postępował naprzód z spojrzeniem surowem, z zaciśniętemi ustami.

— Admirale Bruix! — krzyknął.

Zadrżałem na ten głos, taki był ostry, surowy.

— Jestem, najjaśniejszy panie — odpowiedział oficer marynarki, wychodząc z grupy dostojników.

Napoleon postąpił trzy kroki, lecz z takim wyrazem groźby w oczach, że oficer zbladł i obrócił się do otoczenia, jak gdyby szukał poparcia.

— Co to znaczy, admirale, że nie spełniłeś moich rozkazów tej nocy?

— Najjaśniejszy panie, wiatr wschodni zerwał się nagle i myślałem, jeżeli okręty opuszczą przystań...

— Jakiem prawem pozwalasz sobie pan myśleć, skoro ja rozkazałem?... Czy masz pretensję wiedzieć więcej, niż ja?

— W sprawie żeglugi, najjaśniejszy panie...

— W żadnej sprawie, mój panie!

— Lecz burza, która potem wybuchła, najjaśniejszy panie, dowiodła, że miałem rację.

— Milcz pan, zabraniam wszelkiego dyskutowania...

Zapanowała głucha cisza, możnaby słyszeć muchę przelatującą.

Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw., 679·50. Akcje kolei południ. 47·—, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetha 460·—, Akcje kolei Północnej 5740, Akcje kolei Czerniowieckiej 569·—, Akcje Alpiny 414·—. Akcje Rima Muranji 512·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1570·—, Akcje fabryki bron. 332·—. Akcje tureckie tytoniowe 289·—, Oblig. węg. indemn. —·—, Renta majowa 101·75. Austr. renta koron. 99·70, Węgierska renta koron. 97·70, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·42, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·40, 4 proc. listy Banku hipot. 96·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·25, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·50, Losy tureckie 106·75, Marki 117·35, Ruble 253·75.

Wiedeń 15 maja. **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe**: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 500·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·60; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 83·30; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 106·05. *b)* **bezprocentowe**: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 435·50; Clary 40 zł. m. k. 176·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 192·—; Palffy 40 zł. m. k. 189·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 56·75; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·10; Losy hand. arc. Rudolfa 10 zł. 80·—; Salma 40 zł. m. k. 335·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 426·—.

— **Wiedeń** 15 maja. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·55 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 17·80 do —·—. Tendencja spokojna.

— **Berlin** 15 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·60, Staatsbahny 145·50, Disconto Comandit 183·25, Berlińskie Tow. handl. 152·10, Laura 199·—, Bochumery 194·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·15, Kolej warszaw. wied. 175·—, Kolej morza Śródziemnego 88·—, Kolej Meridionalna 127·50, Losy tureckie 112·—, Renta włoska 101·80, „Harpener" kopalnie węgla 172·50, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 3 5·—, Lombardy 15·—, Kolej Henry 94·25. Niemiecki bank narodowy 110·—, Kanada Profered 125·10; Akcje żeglugi hamburskiej 106·—.

— **Berlin** 15 maja. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus 33·70.

— **Frankfurt** 15 maja. Austr. kredyty 213·—; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 183·40; Alpiny —·—.

— **Paryż** 15 maja. 3% renta 101·15; mąka 26·65.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Baranski

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

Cesarz rozwścieczony, z twarzą zmienioną, z rozszerzonemi oczyma, podniósł szpicrutę:

— Nędzniku! — krzyknął — a ciszej, pomiędzy zębami: — Coglione!

Uważałem, iż w miarę, jak gniew nad nim brał górę, język francuski cesarza stawał się coraz mniej poprawny.

Przez jakąś sekundę wszyscy oczekiwali, iż ujrzą szpicrutę, spadającą na twarz admirała de Bruix.

Ten ostatni cofnął się bardzo blady i kładąc rękę na rękojeści szpady, wyrzekł:

— Najjaśniejszy panie, strzeż się!...

Straszna cisza.

Szpicruta opuściła się powoli, muskając spodnie z białego kaszmiru.

— Wiceadmirale Magon — krzyknął cesarz — pan odtąd będziesz odbierał rozkazy odnośnie do eskadry... Admirale Bruix, wyjedziesz pan zaraz dziś wieczorem do Holandji... Gdzie jest porucznik Gérard od huzarów Berniszońskich?

Mój towarzysz podszedł z ręką przy kasku.

— Miałeś pan przyprowadzić pana Ludwika de Laval?

— Jest tu, najjaśniejszy panie.

— Dobrze, możesz pan odejść.

Gérard oddał ukłon wojskowy i wyszedł.

Cesarz utkwił we mnie swoje niebieskie oczy, w których nie było już ani śladu gniewu.

Słyszałem często o tym spojrzeniu przeszywającem, które wpijało się w ciebie, czytało aż do najtajniejszych twoich myśli; lecz zrozumiałem dopiero całą doniosłość, kiedy poczułem je na sobie.

— Pragniesz nam służyć, panie de Laval?

— Tak, najjaśniejszy panie.

— Długoś się pan zastanawiał, zanim się zdecydowałeś?

— Nie zależałem od siebie, najjaśniejszy panie.

— Ojciec pana był zagorzałym rojalistą?

— Tak, najjaśniejszy panie.

— I gorącym obrońcą Bourbonów?

— Tak, najjaśniejszy panie.

— Otóż we Francji niema obecnie ani rojalistów, ani jakóbinów; są tylko Francuzi pracujący dla chwały ojczyzny. Widziałeś pan Ludwika de Bourbon?

— Widziałem go raz jeden, najjaśniejszy panie.

— Jestto człowiek nic nieznaczący, wszak prawda?

— Nie, najjaśniejszy panie, to jest bardzo piękny mężczyzna.

Chmura zaciemniła niebieskie oczy cesarza. Potem ująwszy mnie lekko za ucho:

— Panie de Laval, jesteś nieznośnym dworakiem... Ludwik de Bourbon spostrzeże nie dziś, to jutro, że dla zdobycia tronu nie wystarcza pisanie proklamacji. Ja znalazłem koronę Francji w błocie i dźwignąłem ją na ostrzu szpady.

— I dźwignąłeś, najjaśniejszy panie, Francję także — dodał pochlebnie pan de Tulleyrand, stojący za cesarzem.

Napoleon rzucił na ministra spojrzenie nieufne; a zwracając się do swojego sekretarza, rzekł:

— De Méneval, oddaję ci pana de Laval. Rozmówię się z nim w sali obrad, po przeglądzie artylerji.

XI.

Sekretarz.

Cesarz wyszedł; w mgnieniu oka namiot się opróżnił; zostałem z bardzo ładnym chłopcem, który sam mi się przedstawił:

— De Méneval, sekretarz prywatny jego cesarskiej mości. Zdaje się, iż dobrzebyśmy zrobili, gdybyśmy poszli zjeść obiad — dodał — przyda się to przed posłuchaniem, obiecanem panu przez cesarza. Nigdy nie wiadomo, jak długo